

NIKA

**Praca konkursowa
„Opowieści o Bitwach Legnickich”**



„Wycieczka tropicieli historii”

Rozbrzmiewający dźwięk dzwonka sygnalizował, iż za chwilę rozpocznie się spotkanie z naszą wychowawczynią. Byliśmy ciekawi, co zaplanowała na godzinę wychowawczą. Poprzedniego dnia tajemniczo rzuciła, że ma dla nas propozycję nie do odrzucenia. Każdy próbował domyślić się, czego będzie dotyczyła. Nie spodziewaliśmy się, że pani zarekomenduje nam wycieczkę rowerową szlakiem “Bitwy pod Legnicą”. Entuzjazm moich rówieśników zgasł w momencie, gdy pojawiło się hasło tropienia śladów historii. Zauważyłam, że tylko ja byłam żywo zainteresowana tą ideą. Sama nie wiem, z jakiego powodu. Być może dlatego, że historia jest moim atutem? Zawsze uważałam, że warto poznawać tajniki mojej Małej Ojczyzny. Zadawałam wiele pytań, które pozwoliły mi odpowiednio przygotować się do wycieczki. Spostrzegłam, że kilka osób w klasie, przekonało się do rajdu. W mojej głowie rodziło się wiele wątpliwości.

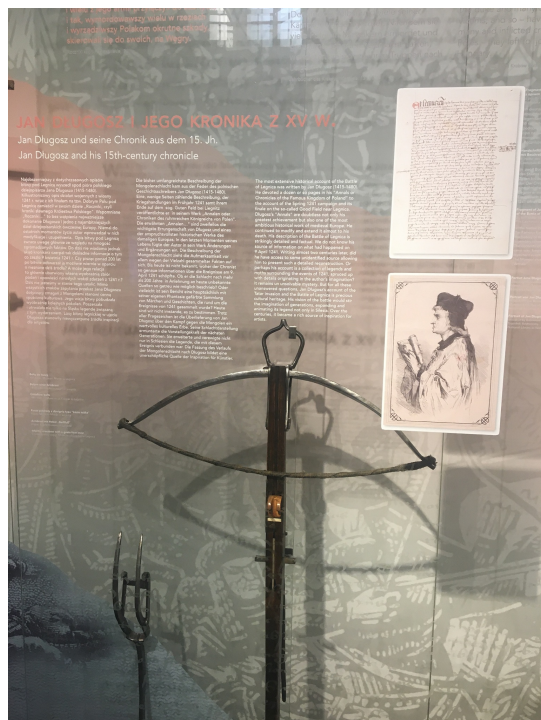
- Bitwa pod Legnicą? - pomyślałam zakłopotana.

Nigdy nie przeszłoby mi przez myśl, że w tych okolicach doszło do tak dramatycznego zdarzenia. Zaczęłam się zastanawiać. Przecież do tej pory uważnie słuchałam na lekcjach historii, więc jak to możliwe, że wcześniej nie słyszałam o niejakiej Bitwie pod Legnicą?

Zawsze kojarzyła mi się z wojną, walką, przelaną krwią, śmiercią żołnierzy, a także niewinnych cywilów. Jak tylko pomyślę, że coś takiego miałyby się stać w miejscu, w którym się urodziłam, dostaję gęsiej skórki. Miałam ogromny mętlik i nie mogłam znaleźć sobie miejsca w domu.

- Jak mogę w szybkim czasie nadrobić te zaległości? - zachodziłam w głowę. Nagle wpadłam na pomysł, że przecież w bibliotece na pewno znajdzie się jakaś książka o mniemanej walce.

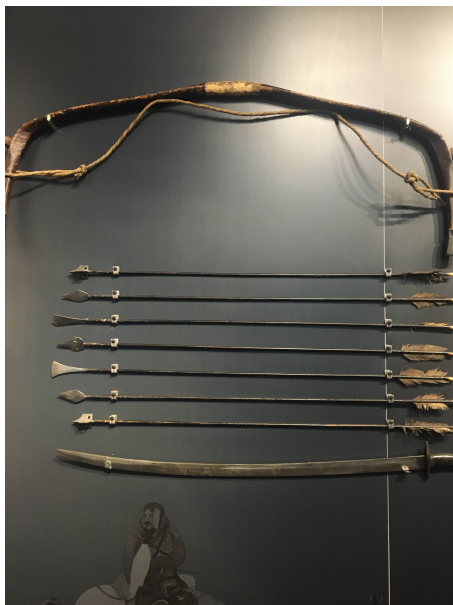
Wchodząc już do miejscowego domu książki, poczułam wielką ulgę, ponieważ wiedziałam, że za chwilę rozwieją się wszelkie moje wątpliwości. Znalazłam starą księgę z brązową i lekko zakurzoną okładką. Na jej brzegu widniał napis „1241 Legnica”. Podniosłam ją i nie zastanawiając się dłużej, zaczęłam czytać:



Opis Bitwy

Kiedy Mongołowie usłyszeli, że książę Henryk Pobożny szykuje swoje wojsko, zareagowali siłą. Dnia 9 kwietnia pod Legnicą złożyli swoje wojska. Polem bitwy stało się niepozorne Dobre Pole, dzisiejsze Legnickie Pole. Gdy wszyscy stawili się na pobojuwisku,

naprzód ruszył hufiec Bolesława Dypoldowica. Rozpoczął się głośny i nieustanny tupot kopyt. Z każdym ruchem i pokonanym metrem brązowy kurz z podłoża wznosił się coraz bardziej ku górze. Oddział mongolski całkowicie ich otoczył. Tylko nieznacznej liczbie wojowników udało się uciec i dołączyć do hufca Henryka. W drugim etapie bitwy do walki stanęły trzy oddziały Tatarskie wraz z hufcem Sulisława i Mieszka II Otyłego. Chrześcijanie nie zważali na liczbę przeciwnika, walczyli aż do końca swoich sił. Ich niewielka ilość zdołała doprowadzić Mongołów do strachu przed przegraną. Posunęli się do użycia broni psychologicznej, podstępu, który wywołał panikę i sprowokował wojska hufca trzeciego do ucieczki. Sytuacja stała się bardzo niekorzystna dla chrześcijan. Wymusiło to zbyt szybkie wtrącenie do akcji hufca odwodowego, stojącego w rezerwie. Rozpętała się bijatyka. Pył wlatywał im do oczu, pot spływał z ich ubrudzonych twarzy, srebrne zbroje plamiły się we krwi rywali, miecze lśniły, a łuki ugiwały pod każdą wystrzeloną strzałą. Wznowione górowanie wojsk polskich doprowadziło do dołączenia się mongolskiego oddziału zapasowego. Walka była coraz bardziej zacięta. Nagle uderzył podmuch dymu. Był tak gęsty, że wywołał popłoch. Nowa, nieznana broń chemiczna, odciągnęła ich od walki. Ta chwila nieuwagi okazała się przynieść całkowitą wygraną dla wojsk mongolskich. Rozpoczęła się pogon za ocalałym Henrykiem Pobożnym i jego ludźmi. Donośne dźwięki walki na polu bitwy ucichły, teraz przeniosły się pod gród legnicki. Stojący przed zamkiem żołnierze Bajdara, zachowali się nieludzko, wymachując nadzianą na włócznię głową ich przywódcy. Zmuszali miejscową ludność do poddania się. Ci jednak odpierali atak nieprzyjaciela. Mongołowie widząc nieustępliwość Polaków, postanowili jechać dalej na Węgry.



Armie

Nie ustalono dokładnej liczby armii europejskiej, ale przypuszcza się, że wynosiła około 3-4 tysięcy uzbrojonych, za to wojsko Mongolskie, pomijając straty z terenu Małopolski, liczyło około 7-8 tysięcy. Tak nieliczne wojska Polaków spowodowane były zbyt szybkim pochodem Mongołów. Wojska czeskiego władcy Wacława I nie miały możliwości przyłączenia się do Polski. Najprawdopodobniej siły europejskie podzielono na cztery hufce i hufiec odwodowy. W hufcu pierwszym znajdował się: Bolesław Dypoldowic (Szepiołka), rycerstwo morawskie, joannici, templariusze i górnicy ze Złotoryi. Hufcem

drugim dowodził możnowładca małopolski Sulisław, walczyły w nim rycerstwa krakowskie, sandomierskie, łęczyckie oraz sieradzkie. Trzecim zaś przewodniczył książę Mieszko II Otyły, a w skład zastępu czwartego wchodził Poppo von Osterna oraz rycerstwo krzyżackie. W ostatnim, odwodowym hufcu stawiał się sam Henryk II Pobożny wraz z rycerstwem wielkopolskim i dolnośląskim. Siły tatarskie podobnie jak chrześcijańskie ułożyły się w cztery oddziały.

Tak ukazują to źródła historyczne. Po przeczytaniu opisu tej bitwy, zaintrygowała mnie kwestia uczuć walczących. Decydując się na udział w niej, nigdy nie mieli pewności, że wygrają. Strach o życie pogłębiał się z każdą sekundą. Nagłe opuszczenie domu rodzinnego wywoływało w nich przerażenie. Jechali na pole walki z myślą, że niedawne pożegnania bliskich mogły być ostatnimi słowami, jakie od nich usłyszą. Widok ciał poległych wzbudził w nich gniew. Sprawiał, że w ich sercach obudził się duch walki i żądza zemsty. Jak powiada Carl von Clausewitz w swojej książce o wojnie pt.: *„Bitwa jest krwawym i niszczącym zmierzeniem się sił fizycznych i moralnych”*. Dlatego wspomnienie bitew nie przemija, pamięta się o nich już zawsze. Dowiedziałam się, że niedaleko parafii rzymskokatolickiej św. Jadwigi w Legnickim Polu utworzono Muzeum Bitwy Legnickiej, Oddział Muzeum Miedzi. Idąc jego korytarzem, wczuwamy się w klimat tamtejszych czasów i dowiadujemy się bardzo istotnych informacji o Bitwie pod Legnicą. To właśnie stamtąd pochodzi większość umieszczonych przeze mnie fotografii. Bitwa pod Legnickim Polem zostawiła po sobie wiele śladów. Na Grobie Nieznanego Żołnierza, w Warszawie, widnieje napis: „LEGNICA 9 IV 1241”. Teren powiatu legnickiego pamięta niejednego pojedynek, jednak myślę, że „Bitwa pod Legnicą” ujęła nawet najmniej wrażliwe osoby.

Wycieczka tropicieli okazała się najlepszym pomysłem. Wdzięczna jestem wychowawczyni za to, że pokazała nam kawałek ważnej historii związanej z Małą Ojczyzną. Z pewnością wrócę na ten szlak i pokażę go moim potomkom.

